

Maria Olszaniecka

"Czerwony kasztelaniec. Opowieść o Edwardzie Dembowskiem", Henryk Syska, Warszawa 1951, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 213, nlb. 3 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 43/3-4, 1206-1211

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w twierdzy dźwińskiej (obecnie Daugavpils, Łotewska SRR). Oto ciekawy fragment: „Teraz słowo o moich zajęciach: uczyć się po polsku... Nie zaniedbam języka polskiego; poeci ich, Niemcewicz, Odyniec, Mickiewicz zasługują na wszelki szacunek. Ostatniego z nich znam z przekładów; jego *Sonetów krymskie* są dziwnie dobre, nawet w naszych nie rymowanych przekładach, cóż dopiero w oryginale?” W dalszej części listu Küchelbecker mówi o korzyści uczenia się polskiego dla Rosjanina. Wiadomo zaś, że niebawem udało mu się język polski dobrze opanować. W znanym już dawniej liście do Puszkina z r. 1830 Küchelbecker stwierdzał: „Mickiewicza czytam dość swobodnie”.

Można jeszcze dzięki wymienionej publikacji dowiedzieć się, skąd pochodziło to zainteresowanie Küchelbeckera polszczyzną i Mickiewiczem w szczególności. Oto w Dźwińsku byli jacyś Polacy (znane jest jedno nazwisko — Rypiński), którzy z uwięzionym przyjacielem Puszkina pozostawali w stałym kontakcie i pomagali mu w studiowaniu języka i literatury polskiej. Ponadto przebywający w Rydze, nieznan bliżej F. E. Skrzadlewski pisywał do Küchelbeckera listy, zawierające uwagi o poezjach Mickiewicza, np. o *Farysie*, oraz posyłał mu przez wspomnianego Rypińskiego nowe utwory polskiego poety.

Dzięki tej publikacji możemy w krąg rosyjskich wielbicieli Mickiewicza włączyć jeszcze jednego wybitnego dekabrystę, wartościowego poetę i działacza społecznego, Wilhelma Karłowicza Küchelbeckera, pochodzącego z rodziny saskiej, ale gorącego patriotę rosyjskiego. Jak tyłu innych postępowych Rosjan Küchelbecker (1797—1846) zmarł na zesłaniu syberyjskim.

Henryk Batowski

Henryk Syska, CZERWONY KASZTELANIC. *Opowieść o Edwardzie Dembowskim*. Warszawa 1951, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza s. 213, nlb. 3.

Przystępując do oceny książki H. Syski o Dembowskim zaraz na wstępie należy podkreślić wagę i pionierski charakter ambitnego przedsięwzięcia autora. Podjęcie tego zadania na ówczesnym etapie wiedzy o Dembowskim, kiedy dopiero czynione były pierwsze kroki nauki dla przeprowadzenia właściwej oceny dorobku autora *Piśmiennictwa polskiego w zarysie*, świadczy o dużej odwadze badawczej i samodzielności twórczej.

Wśród prac dokonywanych nad przewartościowaniem naszej przeszłości narodowej i wydobyciem z niej postępowych wartości, cennych i twórczych dla naszej epoki, obszerną pozycję stanowią powieści i opowiadania o życiu i działalności bohaterów polskich rewolucji (o Jakubie Jasińskim, Kozłowskim, Dembowskim, Kamieńskim i Wróblewskim) i wielkich twórców nieśmiertelnych arcydzieł sztuki polskiej (o Mickiewiczu, Słowackim, Szopenie). Ten sposób nawiązywania do demokratycznych tradycji narodu jest szczególnie cenny i pełni doniosłą rolę. Powieść czy też opowiadanie posiada walor, którym — z natury rzeczy zresztą — nie mogą się poszczycić wszystkie prace naukowe. Jest przystępna dla szerokiej mas odbiorców, żywo popularyzuje wiedzę o przeszłości, czyniąc ją bliską i drogą współczesnemu czytelnikowi. Osiągnąć ten cel można oczywiście tylko wówczas, gdy autor dobrze opanował materiał historyczny i — w wypadku powieści o pisarzu — historycznoliteracki oraz gdy potrafi prawdę o obranym bohaterze i jego czasie zamknąć w artystycznie ukształtowanym obrazie literackim.

W powojennej produkcji powieści biograficznych zaznaczyły się dwa sposoby ujęcia: powieść i „opowieść”. Pierwsza pozwala przemawiać do czytelnika poprzez rozwijającą się przed jego oczyma akcję, druga ucieka się do stale lub najczęściej obecnego pośrednictwa narratora między odbiorcą a bohaterami i ich sprawami. Dobra powieść biograficzna wciąga czytelnika w przeżycia swych postaci, żywo absorbuje go konfliktami przedstawianej epoki i przystępniej tłumaczy znaczenie minionych zdarzeń. Komentarz autorski występuje tutaj w bardzo znikomym wymiarze albo też pisarz obywa się bez niego zupełnie. Natomiast w formie narracji, zwanej najczęściej „opowieścią”, narrator zwykle bardzo obficie zaopatruje relacjonowane przez siebie dzieje bohatera czy społeczeństwa w danym czasie własnym komentarzem. Narąza się on wtedy na niebezpieczeństwo zbyt naukowej i stąd często dla szerokiego ogółu niezrozumiałej interpretacji lub powierzchownego przesłknięcia się po zawilgłych i skomplikowanych niejednokrotnie kwestiach. Nie znaczy oczywiście, aby to niebezpieczeństwo było nieuniknione. Na przykładzie *Mickiewicza* Jastruna widać, jak autor potrafił zwycięsko uporać się ze wszystkimi trudnościami. Narracja Jastruna, wyposażona w całe bogactwo artystycznych walorów, przekazuje czytelnikowi żywy obraz poety i jego dzieła.

Równie trafnego przykładu dostarcza *Kamiński* Przemskiego. Narracja Przemskiego, bogato nasycona elementami fikcji, zbliża nas do bohatera, a umiejętnie przeprowadzony komentarz dobrze oświetla działalność pisarską Kamińskiego i zarysowuje nawet perspektywę jego dzieła aż do czasów dzisiejszych.

Tym drugim sposobem chętniej posługują się autorzy prac biograficznych o pisarzach. Tak postąpił też biografista Edwarda Dembowskiego. Wydaje się, że przy wyborze literackiego kształtu dla książki o najwybitniejszym polskim rewolucyjnym demokraty zadecydowała również ułamkowość dostępnego materiału źródłowego. Korespondencję Dembowskiego np. — jak niesie fama — spaliła żona po jego śmierci. Pamiętniki, listy i notatki innych osób musiały ze względu na terror policyjny milczeć o ważnej sferze działalności Dembowskiego — polityczno-społecznej, przebiegającej przeważnie w konspiracji. Nie dziwnego zatem, że Henryk Syska wolał zrelacjonować biografię Dembowskiego. Czy jednak postąpił słusznie, czy jego opowieść o Edwardzie Dembowskim posłużyła się najlepszym sposobem do oddania wielkości i bohaterstwa życia Czerwonego Kasztelanica?

Syska podjął się zadania wielkiego i ważnego, które już od dawna powinno było doczekać się realizacji. *Czerwony Kasztelaniec* jest pierwszą marksistowską próbą oceny dorobku Dembowskiego, celowo niedocenianego przez burżuazyjną historiografię i niedostatecznie znanego wśród mas czytelników. Biografia Dembowskiego nie jest przedsięwzięciem łatwym. Wszelkoność jego twórczości pisarskiej — filozoficznej, krytycznoliterackiej, historycznoliterackiej i literackiej oraz szeroką działalność spiskową nie jest łatwo zmieścić i dostatecznie oświetlić w jednej książce. Prace naukowe Dembowskiego mogą oczywiście znaleźć głębszą interpretację w naukowej monografii, którą przygotowuje już do druku Leon Przemski. Sąd o racji i doniosłości czynów Dembowskiego — konspiratora i emisariusza najbardziej autorytatywnie wyda badacz-historyk. Obydwie te jednak sfery działalności muszą być w pełni ukazane w pracy biograficznej, łącząca się one bowiem — szczególnie w wypadku

Dembowskiego — nierozzerwalnie, współzależą od siebie i wzajemnie na siebie wpływają. Dlatego też do poważnych braków „opowieści” o Edwardzie Dembowskim należy zaliczyć wyeliminowanie dorobku filozoficznego pisarza. Uwytknienie głęboko społecznych akcentów w filozoficznych rozprawach redaktora naczelnego Przeglądu Naukowego, wydobyć postępowego sensu z interpretacji filozofii Hegla, jaką daje Dembowski, to ważne zadania monografisty. Należy podkreślić wagę nadania heglowskiej dialektyce postępowej funkcji, wyciągnięcia z teorii nieustannego rozwoju rzeczywistości wniosku o stałym postępie, twierdzenia, że dialektyczna metoda powinna mieć na celu „usprawiedliwienie komunizmu”. Poglądy filozoficzne Dembowskiego, coraz bardziej się radykalizujące, stanowiły przecież teoretyczne podstawy jego literackiej i rewolucyjnej działalności.

Nie w ten więc sposób należało dokonywać selekcji materiału biograficznego w pracy obliczonej na masowego czytelnika. Słuszniejszy byłby umiejętny dobór typowych faktów, które stworzyłyby właściwy obraz życia pisarza i spiskowca, oraz pokazanie węzłowych momentów, które ukazałyby etapy ideowego dojrzewania Dembowskiego. Związanie ich z współczesnymi wydarzeniami społeczno-politycznymi i kulturalnymi ujawniłoby historyczne determinanty losu Czerwonego Kasztelanica. Wydaje się wobec tego, że lepiej swoje zadanie — spopularyzowanie wiedzy o Dembowskim i uczynienie jego postaci bliską współczesnemu czytelnikowi — spełniłaby forma literacka bardziej nasycona elementami fikcji, ukazująca bohatera w działaniu, w dyskusjach z przeciwnikami, w walce o wolność ludu. Ciągły rozwój jego teorii filozoficznych i społecznych, współbiegający z dojrzewaniem spiskowca, najlepiej i najprzystępniej oddałyby artystycznie ukształtowane obrazy literackie. Zupełnie niesłusznie boi się autor fikcji literackiej. W posłowniu autorskim zastrzega się, że rzadko nią się posługiwał i że łatwo jest ją wyodrębnić z kontekstu. Wyraźne jej niedoceniaenie przejawia się również w tym, że fragmenty opowieści o Czerwonym Kasztelanicy dotyczą przeważnie tylko najmniej ważnych i istotnych momentów biograficznych. H. Sysce wydaje się zapewne, że fikcyjny obraz literacki zagubi prawdę o doniosłych sprawach, że zniekształci myśl Edwarda Dembowskiego. A przecież fikcja literacka, podbudowana mocno wiarygodnymi faktami historycznymi, syntetyzująca w wielkich metaforach sens poglądów wybitnego filozofa rewolucyjnego demokratyzmu przemówiłaby najjaśniej i najsilniej do — często jeszcze słabo zorientowanego w sprawach historii i filozofii owego okresu, czytelnika. Lepiej zatem byłoby się stało, gdyby biograf Dembowskiego miał więcej zaufania do wymowy literackiego kształtu artystycznego i zastąpił nimi trudno zrozumiałe teksty autora artykułów z Przeglądu Naukowego, Roku, Dziennika Domowego. Żałować wypada, że autor nie wykorzystał w tym celu stojących do jego dyspozycji materiałów, np. wspomnienia Kamińskiego o Dembowskim (w ogłoszonych przez W. Kulę pamiętnikach Kamińskiego), książki M. Berga o polskich spiskach i powstaniach, listów N. Żmichowskiej, pamiętnika B. Moraczewskiej i in.

Henryk Syska prowadzi opowieść o Edwardzie Dembowskim od chwili jego urodzin do bohaterskiej śmierci sekretarza Rządu Tymczasowego na Podgórzu w 1846 r. Stara się przedstawić kierunek wychowania młodego dziedzica klementowickiego, rysuje sylwetki jego nauczycieli, opisuje podróż za granicę.

Autorowi brak najwyraźniej wiadomości o młodzieńczych latach Dembowskiego i stąd zapewne pochodzi owa powierzchowność relacji narratora, w której gubi się główny bohater. Mimo podawanych wiadomości o Dembowskim on sam pozostaje nam daleki i nieznan.

Dalej następuje warszawski okres działalności Dembowskiego. I tutaj należy przede wszystkim zgłosić pretensję do autora za częste lekceważenie chronologii. Zwłaszcza w pierwszym okresie dojrzewania ideowego Dembowskiego należałoby przynajmniej hipotetycznie zaznaczyć etapy ewolucji redaktora *Przeglądu Naukowego*. Dużą pomoc przyniosłoby niewątpliwie znów sięgnięcie do pamiętników H. Kamińskiego. To uchroniłoby Syskę od bardzo nieprzekonywującej tezy o edukacji polityczno-społecznej Dembowskiego dzięki wpływowi Karpińskiego. Wybitnie inteligentny i niesłychanie bystry młodzieniec na pewno w inny sposób wszedł w orbitę podstawowych spraw swej epoki. Na podstawie pamiętników Kamińskiego można z dużą pewnością twierdzić, że to nie Karpiński wprowadzał syna lojalnego wobec caratu kasztelana Leona Dembowskiego w zagadnienia narodowo-wyzwoleńcze. Zresztą w roku 1842 nie było trudno w spiskującej Warszawie znaleźć kontakt z konspiracją.

W latach 1841—1843 Dembowski przechodzi długą drogę od fideisty, idealisty i bezwzględniego wielbiciela filozofii Hegla do gorącego zwolennika i propagatora rewolucyjnego demokratyzmu. Pod koniec roku 1842 rozchodzą się już drogi Dembowskiego i uwielbianego niegdyś „mędrca berlińskiego” młody redaktor *Przeglądu* zmierza odtąd bardzo szybko ku pozycjom rewolucyjnego demokratyzmu, opierając się na lewicowej krytyce heglizmu. Równocześnie z postępem w dziedzinie filozofii następuje dojrzewanie założeń estetycznych. Pogłębiająca się i radykalizująca świadomość polityczna i społeczna Dembowskiego pozostaje w związku z zaangażowaniem się jego w konspiracyjnych przygotowaniach do rewolucji. Syska nie pokazuje, jak członek Związku Narodu Polskiego, organizacji demokratyczno-burżuazyjnej, powoli oddalał się od jej hasła, przewyższał je radykalizmem społecznym i rewolucjonizmem, nie wydobywa tych elementów rozwoju. Cały okres warszawski ukazuje statycznie, równorzędnie traktując pierwsze kroki redaktora *Przeglądu* z artykułami z roku 1843 (*Twórczość w żywocie społeczeństwa*, *Tygodnik Literacki*, 1843).

Dalsze prace Dembowskiego, przygotowywane dla pism poznańskich w czasie największej aktywności konspiracyjnej i w przerwach między wyprawami emisariusza, również nie znajdują wyczerpującej interpretacji. Nie chodzi nam oczywiście o naukową analizę tekstu, dopominamy się natomiast o wyciągnięcie zasadniczego sensu z omawianych artykułów i *Piśmiennictwa*, o silne i jasne podkreślenie tego, co jest w nich nowatorskie i twórcze. Syska ucieka się najczęściej do obszernych cytatów, rzadziej streszczeń, które wiąże czasem bardzo pobieżnymi komentarzami, niekiedy zbyt skąpymi wiadomościami historycznymi. Zamiast tego lepiej byłoby, gdyby autor wyraźnie określił postępowość koncepcji narodu i literatury narodowej u Dembowskiego, jego kryterium oceny twórczości literackiej, jego pojmowanie celu i funkcji literatury. Pojęcie narodu w teorii Dembowskiego jako ludu bez szlachty, w odróżnieniu od solidarystycznego traktowania narodu jako unii wszystkich klas społeczeństwa pogodzonych ze sobą, determinuje koncepcję literatury narodowej. Literatura narodowa jest związana ze sprawami ludu, jest gorącym szermie-

rzem jego interesów, odzwierciedleniem jego życia i jego potrzeb. W tym określeniu zawarte są już wytyczne kryterium oceny: „Każda myśl nie dążąca pośrednio lub bezpośrednio ku rozwinięciu żywiołów ludowych i nie mająca na celu samodzielności a szczęścia Ludu, tej najenotliwszej, najliczniejszej a najnieszczęśliwszej części ludzkości, zmarnowana jest”. Na najwyższą ocenę zasługują utwory poruszające niedolę ludu. Celem bowiem literatury jest jej oddziaływanie na społeczeństwo, rozpowszechnianie postępowych haseł walki o wolność społeczną i polityczną ludu. To rygorystyczne podkreślanie wychowawczej funkcji literatury decyduje o poglądach Dembowskiego na realizm w sztuce. Obiektywne odbicie rzeczywistości, nie dość jasne wyciągnięcie z niej morału dla społeczeństwa, mało wyraźne i mocne określenie postępowych postulatów na przyszłość wywołuje negatywną ocenę utworu. Stąd tyle nieporozumień na temat stosunku Dembowskiego do realizmu, którym mierzyć należy rolę wyznaczoną przez niego literaturze.

II. Syska stara się pokazać w swej książce czas, w którym żył i działał Edward Dembowski. Najważniejsze historyczne wydarzenia w dzieciństwie Dembowskiego, powstanie listopadowe zostaje przez Syskę słusznie omówione i ocenione kilkoma przejrzytymi aluzjami. Mniej natomiast szczęśliwie pokazuje Syska pierwsze kontakty Dembowskiego ze wsią. Kulturę chłopską mogły wszak w książce Syski reprezentować realistyczne „gadki”, zawierające zdrowe ziarno mądrości chłopskiej i postępową ocenę rzeczywistości; o ileż mniej szczęśliwy i wymowny jest pomysł wprowadzenia stereotypowych bająć o zakopanych skarbach i duchach oraz próba wykazania ich dodatniego wpływu na młodego Dziuka. Rzeczywistość wsi, gnębionej w jarzmie pańszczyzny, pomija autor lakoniczną notatką.

Rewolucyjne wrzenie, które u schyłku lat trzydziestych i na początku czterdziestych dochodzi do ogromnego napięcia, charakteryzuje autor w opowiadaniu Karpińskiego. Ocena sytuacji politycznej w kraju i na emigracji jest jednak na ogół powierzchowna, nie wskazuje na istotne problemy nurtujące organizacje spiskowe i Towarzystwo Demokratyczne Polskie, w szczególności zaś jest niejednokrotnie błędna. Np. dużą niesprawiedliwością i fałszem historycznym grzeszy sąd o emigracji: „Emigracja próżnuje, bawi się w dyplomację, teoretyzuje i siedzi z założonymi rękami”. Oceniając rolę emigracji trzeba rozróżnić w niej trzy nurty ideowe: reprezentowane przez stronnictwo arystokratyczne — Czartoryskiego, do którego autor zapewne odnosił powyższą ocenę, Towarzystwo Demokratyczne Polskie o programie demokratyczno-burżuazyjnym i Lud Polski — Gromada Grudzią, radykalną organizację chłopów, byłych żołnierzy powstania listopadowego, głoszących hasła komunizmu utopijnego. Nie można więc wystawiać takiej niwelującej cenzurki całej emigracji.

W opowiadaniu Karpińskiego występują sylwetki czołowych rewolucjonistów tych lat: Ehrenberga, Konarskiego i Ściegiennego. W ten sposób autor pragnie zorientować czytelnika w ówczesnej sytuacji krajowej. Nie pokazuje on jednak fundamentalnej sprawy uwłaszczenia chłopów, która rozbiła wewnętrznie społeczeństwo i wywoływała ostre starcia między poszczególnymi odłamami organizacji spiskowych.

Najbliższe środowisko literackie Dembowskiego ukazuje Syska w obrazku wieczoru Entuzjastów i Entuzjastek u Skimborowiczów. Jako temat rozmów kominkowych przyjął słusznie Syska aktualną wówczas sprawę emancypacji kobiet. Na fali haseł demokratyczno-burżuazyjnych zjawiała się kwestia społecz-

nego równouprawnienia kobiety. Wydaje się jednak, że toczące się w tych latach żywe dyskusje w prasie uprawniałyby do bardziej dojrzałego postawienia tego zagadnienia w wieczorowej pogawędce współpracowników Przeglądu Naukowego. Należy również sprostować omyłkę, którą popełnił autor umieszczając powyższą scenę na początku 1842 lub przy końcu 1841 r. W tym czasie nie istniała jeszcze grupa Entuzjastów i Entuzjastek w pełnym składzie. Np. nie należała do nich wówczas Żmichowska (patrz listy Żmichowskiej do Erazma — dopiero w r. 1843 pisze o zawarciu przyjaźni z Dembowskim). Przy okazji ustalania składu grupy Entuzjastów i Entuzjastek trzeba mocno podkreślić, że nigdy do niej nie należała Eleonora Ziemięcka, redaktorka naczelnia Pielgrzyma, najbardziej reakcyjnego pisma warszawskiego, ideowo skoligaczonego z Tygodnikiem Petersburskim. (Zarazem prostujemy, że E. Ziemięcka nigdy nie była naczelną redaktorką Pierwiosnka, była nią natomiast Paulina Krakowowa)¹.

Przy rysowaniu sytuacji społeczno-politycznej w Księstwie Poznańskim nie zostaje również dość wypukłony tak bardzo wyraźny i wykrystalizowany na terenie zaboru pruskiego rozłam ideologiczny oraz wybitna rola Dembowskiego w formowaniu radykalnego programu ludowo-plebejskiego wśród działaczy demokratyczno-burżuazyjnych. Autor zaciemnia podział ideowy wewnątrz obozu demokracji, nie podkreśla też dość dobitnie głównych przyczyn sporu. A przecież kilka zręcznie pokazanych dyskusji, np. przedstawicieli Komitetu Poznańskiego z przedstawicielami Związku Plebejuszy, kilka incydentów między nimi, o których historia zachowała pamięć, lepiej przekazałyby prawdę o latach przygotowań rewolucyjnych i doniosłej roli Dembowskiego. Narracja autora, usiłująca trudne sprawy historii jak najbardziej popularyzować, nie spełnia tu swego zadania.

Podobne braki można by wykryć w przedstawieniu okresu galicyjskiego. Tutaj — szczególnie w rozdziale *Burza* — trzeba żałować, że zbyt pośpieszna i często beznamietna relacja autora (niejednokrotnie np. Syska cytuje *in extenso* fragmenty źródeł historycznych dotyczących powstania krakowskiego) gubi patos bohaterskiej walki emisariusza, ogrom jego wysiłku i tragiczne zmagania płomiennego rewolucjonisty z galicyjską reakcją.

Postulaty i pretensje do autora nie mają bynajmniej na celu negowania wartości jego popularyzatorskiej pracy. W pełni doceniamy wysiłek i osiągnięcia autora pierwszej rewizjonistycznej książki o Dembowskim, całkowicie też zdajemy sobie sprawę z trudności, z jakimi musiał się zmagać w swej pionierskiej pracy. Należało jednak bardziej zdecydowanie przemyśleć adres i ambicje — a więc i specyficzne oblicze książki, która nie mogła w okresie swego powstawania pretendować do miana naukowej i pełnej oceny twórczości i historycznej roli Dembowskiego. Niekonsekwencje w wyborze typu relacji zwięzły, niestety, zakres oddziaływania książki i uprawniły do wystąpienia krytycznego historyka literatury, który musiał z konieczności zgłosić wiele zastrzeżeń. Ze względu na wielkość postaci Czerwonego Kasztelanica i na znaczenie książki o jego życiu i działalności krytyka ta musiała postawić autorowi duże wymagania, dlatego też wypadła dość surowo.

Maria Olszaniecka

¹ Inne błędy przeciw erudycji historycznej sprostował Antoni Knot (*Zeszyty Wrocławskie*, IV, 1952, nr 2), (przyp. *Red.*).